

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Kwartalnik Historyczny
Rocznik CXVI, 2009, 2
PL ISSN 0023-5903

Âroslav Gricak, *Prorok u svoij vitčizni. Franko ta jogo spil'nota (1856-1886)*,
Kiiv 2006, Kritika, ss. 632

Historiografia ukraińska wzbogaciła się o pozycję z wielu względów pionierską, ważną i ciekawą, także dla Polaków — biografię jednego z najwybitniejszych ukraińskich intelektualistów, a zarazem zbiór fascynujących szkiców historycznych o życiu codziennym Galicji drugiej połowy XIX w. oraz o rozwoju ukraińskiej świadomości narodowej.

Autorem dzieła, które przez opiniotwórczy kijowski tygodnik „Korrespondent” zostało uznane za najlepszą ukraińską książkę historyczną 2006 r., jest Jarosław Hrycak, lwowski historyk średniego pokolenia, polskim czytelnikom znany przede wszystkim dzięki *Historii Ukrainy 1772-1999*. We własnym kraju Hrycak znany jest również z tego, że w swoich pracach, poświęconych głównie XIX w. i kształtowaniu się nowoczesnego narodu ukraińskiego, obficie wykorzystuje dorobek zachodniej historiografii oraz socjologii, w szczególności tych jej nurtów, które badają kwestie świadomości narodowej, tożsamości oraz pamięci historycznej. Takie „nietradycyjne” ujmowanie historii Ukrainy wzbudza wśród sporej części tamtejszych środowisk naukowych kontrowersje. Zważywszy jednak na to, że ukraińska nauka historyczna dopiero oswaja się z „zachodnimi nowinkami” i powoli odbudowuje się po katastrofie, jaką jej zgotowały rządy bolszewików, jest to poniekąd naturalne.

Najnowsza książka Hrycaka *Prorok u svoij vitčizni. Franko ta jogo spil'nota (1856-1886)* (Prorok w swojej ojczyźnie. Franko i jego wspólnota (1856-1886)) jest dowodem na intelektualną atrakcyjność i profesjonalny warsztat „niekanonicznej” historiografii ukraińskiej, która — nieco uproszczając — zwalcza postrzeganie historii Ukrainy jako dziejów wielowiekowej walki narodu ukraińskiego o wolność ojczyzny. Autor pisze we wstępie, że jest to jeszcze jedna książka o nacjonalizmie, mająca charakter biografii potraktowanej jako mikrohistoria. Zastosowanie podejścia mikrohistorycznego do analizy postaci pierwszoplanowej było więc świadomą decyzją Autora, który zdawał sobie sprawę z niekonwencjonalności przyjętej drogi. Jak pisze Hrycak: „Союз між біографією та мікроісторією не є таким незвичим. Навпаки: мікроісторія як жанр саме з біографій винікла. Але з біографій особливого роду: простих, малоосвічених людей (селан, мельників, проститутток, монахів, та ін.). Головний герой цієї книжки Іван Франко належал до іншого калібру. Його літературна, наукова та публіцистична спадщина складається приблизно з чотирьох тисяч творів. Декілька з них уведено в начальну програму і в канон української літератури. Про нього неможливо було не знати. Він був відомий за життя й ушлявленим після смерті”.

Jednak nie tylko fascynacja Hrycaka Iwanem Franką sprawiła, że powstała ta licząca 630 stron książka. Tym bardziej że bibliografia pisarza jest już ogromna — w ZSRR Franko nie tylko nie był zabroniony, ale sławiono go jako bojownika o socjalizm, choć przedstawiana w taki sposób sylwetka była karykaturalnie jednostronna. Dla Hrycaka, który z ustaleniami sowieckich historyków wielokrotnie polemizuje, znacznie ważniejsze wydaje się przeświadczenie, że działalność Franki przyspieszyła rozwój nowoczesnej ukraińskiej tożsamości narodowej w Galicji.

Osoby współczesne France — pisze — postrzegały w jego biografii model dla tworzenia własnych tożsamości. Autor dodaje, że aby zrozumieć przyczyny tego, należy poznać struktury mentalnościowe i system wartości ówczesnego społeczeństwa. Książka ukazuje więc życie Franki na tle małych wspólnot: jego rodziny, wioski, towarzyszy z lat szkolnych, redakcji gazet i czasopism, w których pracował, czy też nielegalnych stowarzyszeń, w których działał.

Książka składa się z dwóch części: „Franko ta jogo časi” oraz „Franko ta jogo sušpil’stvo”. Te zaś dzielą się na rozdziały. Część pierwszą rozpoczyna opis „Pograničča pìd tiskom zmin” — Galicji drugiej połowy XIX w. pod względem politycznym i społeczno-kulturowym. Potem mamy „Zagadki Frankovogo narodžennâ”, gdzie drobne wątki biograficzne są przeplatane opisem rodzinnej wsi pisarza, Nahujowic (Naguêvič), i charakterystyką jej mieszkańców: chłopów, a także drobnej szlachty zagrodowej, z której pochodziła matka pisarza. Dwa kolejne rozdziały, poświęcone wczesnemu dzieciństwu i latom szkolnym, mają już bardziej biograficzny charakter, choć Autor nie rezygnuje z dygresji, w których opisuje np. ówczesny system oświatowy.

Rozdział piąty „Miž maloû ta velikoû bat’kivšinami” sam w sobie jest pozbawiony wątków biograficznych, gdyż stanowi po prostu niezmiernie ciekawy esej o różnym traktowaniu w XIX w. pojęcia ojczyzna przez Rusinów (Ukraińców) i Polaków oraz przez polskich i ukraińskich intelektualistów, a także ludzi o niejednoznacznej tożsamości narodowej. Wykład staje się tym ciekawszy, że Autor obficie cytuje (w oryginale, dając też tłumaczenie) poezję — niemieckiego romantyka Ernsta Arndta z jego programowym *Was ist des Deutschen Vaterland*, ĭvana Gušaleviča, poetę z Galicji, autora wzorowanej na Arndcie *De èt’ rus’ka otčina?*, czy też Wincentego Pola, który opiewał Polskę „od Beskidów do Pomorza, z Litwy aż do Zaporozża”. Tematykę tę kontynuuje rozdział szósty: „Či mali selâni bat’kivšinu?”, koncentrujący się zasadniczo na rozumieniu „ruskości” i „ukraińskości” u chłopów. Hrycak podpira się tutaj m.in. wynikami badań samego Franki.

Wreszcie trzy ostatnie rozdziały części pierwszej, „Velikij perelom”, „Vidomij demoralizator Rusi”, „Žurnala, žurnala še nam potribno!”, poświęcone są latom uniwersyteckim Franki i jego działalności społecznej oraz publicystycznej. Rzecz jasna, z obszernymi wstawkami opisującymi atmosferę panującą czy to na uniwersytecie lwowskim, czy też wśród radykalnej inteligencji.

Rozdziały części drugiej mówią mniej o biografii Franki, a bardziej o jego przekonaniach, światopoglądzie, wyrażanym już to w publicystyce, już to w dziełach literackich albo w rozmowach, zapamiętanych przez współczesnych. Mamy więc rozdział ogólny „Franko ta jogo svitoglâd”, potem „Franko ta jogo selâni”, „Franko ta jogo Borislav”. Fascynujący jest rozdział: „Franko ta jogo žinki”, w którym Hrycak, z talentem i humorem, przedstawia perypetie miłosne Franki, np. „teoretyczne i hipotetyczne” oświadczenia poety. Opowieść tę kończy konkluzja, że „Franko vi-âvlâe prirodnu shil’nist’ do promiskuïtetu” (s. 325). W części drugiej znajdujemy też rozdziały zatytułowane „Franko ta jogo êvreï”, „Franko ta jogo čitačï”, „Âk Franko stav geniêm?” — opisujący okoliczności, które sprawiły, że pisarz zdobył taką sławę, oraz końcowy rozdział „Prorok u svoj vitčizni” — o wpływie, jaki wywarł Franko na rozwój ukraińskiej świadomości narodowej.

Dzieło kończą kilkunastnicowe „visnovki”, z których najważniejszy jest ten, że po 1870 r. w austriackiej Galicji miał miejsce proces, który zmienił geopolityczną mapę Europy. „Ніде стара «руська» релігійно-протонаціональна ідентичність не була так радикально здеконструйована модерною національною (у даному випадку — русько-українською) ідентичністю, як тут. Зазвичай заслугу цієї деконструкції приписують українському рухові, який у Галичині, на відміну від Російської імперії набрав сильного антиросійського спрямування. Ця

книжка намагається змістити акценти і довести іншу тезу: що трансформація ідентичностей і відповідно українського національного руху стала результатом появи тут радикальної політичної культури, побudovanoї на запозичених модерних західноєвропейських зразках” (s. 435). Franko miał w tym — dodajmy od siebie — duży udział.

Powstało w ten sposób dzieło nowatorskie, łączące elementy biograficzne z esetycznym przedstawieniem przemian w Galicji w drugiej połowie XIX w. Hrycak stara się dać im nową interpretację i wykazać, że o historii Ukrainy decydowało ukształtowanie się w XIX w., przede wszystkim w Galicji Wschodniej, załóżków nowoczesnego narodu ukraińskiego, formowanie się wszechukraińskiej ideologii narodowej, która objęła najpierw inteligencję, później zaś lud. Franko nie był, rzecz jasna, twórcą tego narodu, ale jako najwybitniejszy — obok Tarasa Szewczenki — pisarz ukraiński XIX w., który zaangażowanie społeczne łączył ze sprawą narodową, walczył się przyczynił do tego, że wśród Rusinów Galicji Wschodniej, w dobie kształtowania się nowoczesnej i ekskluzywnej świadomości narodowej, zwyciężyła orientacja ukraińska, a przegrał model „Gente Ruthenus, natione Polonus” i orientacja rosyjska. Wiąże się to z faktycznym odrzuceniem przez Hrycaka tez — zdominowanych od dawna w historiografii ukraińskiej — o „odrodzeniu” narodowym Ukraińców w drugiej połowie XIX w. Jak wynika z jego wywodów — nie o „odrodzeniu”, lecz raczej o „narodzeniu”, czy też „procesach narodotwórczych” (s. 34) trzeba tutaj mówić.

Tematyka ta jest niezmiernie istotna również dla polskiego czytelnika. Nie tylko dlatego, że historia Galicji Wschodniej drugiej połowy XIX w. jest w Polsce często traktowana jako część historii Polski, i nie tylko dlatego, że Franko był człowiekiem intensywnie współpracującym z Polakami, korespondującym z kwiatem polskiej inteligencji, a nawet tworzącym częściowo po polsku. Okoliczności, w jakich przyszło mu działać, są bardzo przekonującą ilustracją procesu dezintegracji jednych wspólnot — w zależności od ujęcia: narodowych bądź przednarodowych — i powstawania na ich miejscu narodów nowych. Stanowi też przykład starcia różnych paradygmatów ideologicznych, które to starcie nie tylko wskutek „obiektywnych praw rozwoju historycznego”, lecz również dzięki zaangażowaniu jednostek, takich jak Franko, kończy się takim, a nie innym wynikiem.

Należy też zwrócić uwagę, że Hrycak, opisując czasy, które bezpośrednio poprzedzały pięćdziesięciolecie najgorętszych sporów polsko-ukraińskich rozpoczętych u schyłku XIX w., dąży do maksymalnej obiektywności w przedstawianiu polsko-ukraińskich stosunków. Aczkolwiek z niektórymi jego poglądami można polemizować — o czym niżej — to jednak jakościowo jest to rzecz zupełnie inna niż prace, w których zamiast o konkurencji między różnymi projektami ojczyzny i tożsamości czytamy o walce ukraińskiego narodu z polskimi okupantami, względnie z „polskimi szowinistycznymi kołami” w Galicji. Te sformułowania wielokrotnie spotykamy np. na kartach niedawno wydanej biografii innego słynnego Ukraińca, Mychajła Hruszewskiego (Ū. Šapoval, *Ū. Verba, Mihajlo Gruševs'kij*, Kiiŷ 2005), która w wielu miejscach jest antytezą historiografii uprawianej przez Hrycaka.

Warto wreszcie zalety warsztatu historycznego i pisarskiego. Książka jest oparta na badaniach archiwalnych Autora oraz na imponującej literaturze: ukraińsko-, rosyjsko-, polsko-, anglo- i niemieckojęzycznej. Do tego, co równie ważne, czyta się ją bardzo przyjemnie. Zapewne jest to w jakiejś mierze efekt tego, że „mikrohistoryczne” podejście sprawiło, iż w narracji mniej jest faktów, a więcej kontekstu kulturowego. Ponadto Hrycak pisze lekkim i ładnym językiem. Nie jest to zresztą ukraiński „standardowy”, oparty na stalinowskiej reformie ortografii i gramatyki z lat trzydziestych i kopiujący właściwości języka rosyjskiego, lecz jakby

mieszanka tego „oficjalnego” języka z językiem literackim, który ukształtował się w pierwszym trzydziestoleciu XX w. i został skodyfikowany w tzw. ortografii charkowskiej z 1928. Poza tym pisarstwo Hrycaka nie wykazuje częstego u innych autorów skażenia pseudonaukowym żargonem z gramatycznymi i semantycznymi ruscyzmami. Nie ma też śladu irytującej manieri podawania jedynie inicjałów zamiast imion omawianych postaci. Dla polskiego czytelnika wszystko to jest cenne, gdyż sprawia, że ci, którzy nie znają ukraińskiego, ale pamiętają ze szkół cyrylicę, mogą z powodzeniem podjąć próbę przeczytania tej książki.

Do tego pięknego ogródka wrzucmy jednak kilka kamyczków. Uważny czytelnik zdziwi się zapewne, dlaczego tak opasłe dzieło poświęcone jest tylko i wyłącznie pierwszym trzydziestu latom życia Franki. I dlaczego tak mało w nim ustępów poświęconych stosunkowi Franki do Polaków i Rosjan. Hrycak usprawiedliwia się tym, że chciał uniknąć pisarstwa — jak stwierdza — „teleologicznego”. „Франка не можна зрозуміти, якщо звести всю його біографію лише до того, ким він був в останні роки. Ця біографія бере цілком протилежний поворот: де тільки можливе, вона написана так, ніби Франка на його тридцятomu році раптом не стало, і що з ним сталося далі, ми не знаємо” (s. 14). Trochę to naciągane, gdyż nie jeden Franko był innym człowiekiem w wieku lat 30 niż 60. Do tego biografistka narzuca jednak określone ramy chronologiczne. Bardziej przekonuje inny argument: pisanie „mikrohistorycznym sposobem” jest po prostu czasochłonne i dokończenie biografii zajęłoby jeszcze kilka lat.

Tak uczciwe postawienie sprawy jest godne szacunku, ale nie zmienia jednak faktu, że praca pozostaje wyraźnie niedokończona. Toteż trzymamy za słowo Autora, który na stronie 443 wyraża nadzieję, że kiedyś dopisze historię drugiej połowy życia Franki i wyda ją jako odrębny tom. „Це буде розповідь про другу велику еволюцію Франка, що припала на середину 1890-х років, коли під впливом нових обставин він досить критично переглянув доробок своєї молодості. І тому ця книжка не торкається Франкових стосунків з тими групами, щодо яких та еволюція була найдраматичнішою: з греко-католицькими священниками та різними верствами польського суспільства”.

Zdumiewają też rzadkie, ale elementarne pomyłki faktograficzne. Maria Teresa nie przyłączyła Galicji (s. 33) do Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Obejmowało ono wprawdzie Królestwo Czech i księstwa austriackie, ale już nie Węgry i zagarniętą w I rozbiórce część Małopolski oraz Ruś Czerwoną. Ziemię tę — jako Królestwo Galicji i Lodomerii — były teoretycznie odrębnym tworem państwowym, pozostającym pod władzą Habsburgów i złączonym unią realną z pozostałymi krajami, rządzonymi przez tę dynastię.

Z tego samego powodu nie można twierdzić, że Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego było oficjalną nazwą imperium Habsburgów (s. 33). Austria nie utraciła Śląska na początku, ale raczej w połowie XVIII w., bo w 1741 r. (ibidem). Galicję za część Rzeczypospolitej Polskiej uznała w 1923 r. nie Paryska Konferencja Pokojowa, zakończona jeszcze w 1920 r., ale Rada Ambasadorów Ententy (s. 35). Poeta Arndt urodził się na Pomorzu Przednim (Vorpommern nie „Vorpommern”), a nie Dolnym — jak pisze Autor (s. 110). O ile można się zgodzić, że w dawnej Rzeczypospolitej szlachta była liczniejsza niż w innych państwach, to już stwierdzenie, iż jej liczba przed rozbiorami sięgała 16%, jest grubą przesadą (s. 53). Rosyjski uniwersytet w Warszawie powstał w latach 1869/1870 r. (nie zaś w 1882) i bynajmniej nie był „nowoutworzonym” (s. 156). Wreszcie Austro-Węgry nie rozpadły się w 1919 r. (s. 422), ale na przełomie października i listopada 1918 r., co potwierdził tylko akt wydany 11 listopada 1918 r. przez Karola I, ostatniego cesarza Austrii, o jego „rezygnacji z udziału w sprawach państwowych” (de facto abdykacji).

Prócz tych ewidentnych pomyłek, od czasu do czasu znajdujemy tu kontrowersyjne opinie dotyczące historii Polski. Czy można zgodzić się z twierdzeniem, że dla Mickiewicza i większości polskich patriotów serce polskiej ojczyzny biło na Kresach (s. 113)? Błędem jest też identyfikowanie „Korony” z Polską Centralną. Na s. 113 Autor pisze, że polscy patrioci byli świadomi silnych różnic regionalnych i językowo-etnicznych między poszczególnymi ziemiami swojej ojczyzny: „Korony”, Litwy, Wielkopolski, Rusi, Podola, Wołyńia, Ukrainy i Inflant Polskich. Dlaczego w tej wylizance nie ma Małopolski, Mazowsza, Podlasia i Prus Królewskich, a równorzędną pozycję z Wielkopolską zajmuje „Korona”? W podejrzeniu, że dla Autora „Korona” nie obejmowała Wielkopolski oraz ziem ukraińskich, umacniamy się na następnej stronie, gdzie Hrycak, cytując wiersz Pola *Byłem w Litwie i Koronie*, podaje, że „Korona” to synonim Królestwa Polskiego.

Trudno też się pogodzić z tym, że w optyce polskiego ruchu narodowego Galicja miała pełnić rolę „Piemontu narodowego”, wokół którego miał się rozpocząć proces jednoczenia etnicznych ziem polskich (s. 34). Chodziło raczej o ziemie uważane przez polski ruch narodowy za polskie, czyli takie, których elity miały polityczną świadomość tradycji obywatelskiej dawnej Rzeczypospolitej, łącznie z obecną Litwą, Białorusią i Prawobrzeżną Ukrainą. Bynajmniej nie tylko o ziemie „etnicznie polskie”.

Czy można też bez żadnego komentarza utrzymywać, że to pogranicza były terenem powstań (s. 113, 164)? Zarówno podczas powstania listopadowego, jak i styczniowego toczyły się walki na terenach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej, ale głównym terenem działań zbrojnych w obu wypadkach było Królestwo Polskie, czyli tzw. Kongresówka. Warto też zwrócić uwagę, że dla białoruskiego ruchu narodowego powstanie styczniowe, zwane od nazwiska jego dowódcy na Litwie powstaniem Kalinowskiego, stanowi nieodłączny element historii Białorusinów i jest przykładem walki o wyzwolenie tego kraju spod rosyjskiego panowania. W ten sposób określenie „powstania polskie” jest pewnym uproszczeniem. Zwłaszcza że na s. 57 Hrycak pisze, iż rodzony wuj Franki zginął w 1863 r., biorąc udział w „polskim powstaniu”.

Wreszcie za uproszczoną poczytuję opinię, że polscy ziemianie byli głównymi winowajcami osławionej „nędzy galicyjskiej” (s. 28), czy też sąd, że austriacka Galicja do momentu dojrzwania Franki była częścią niemieckojęzycznej przestrzeni, w której ramach pozostawała peryferią w stosunku do centrów panującej kultury — Berlina i Wiednia. Zdaniem Hrycaka zaprowadzenie autonomii oraz idąca za tym polonizacja zmienić miały sytuację i przetworzyć Galicję z głuchej niemieckojęzycznej prowincji na centrum polskiej kultury. Bądź co bądź w Krakowie i Lwowie kultura polska nawet w pierwszej połowie XIX w. nie przestawała się rozwijać, a również przed rozbiorem miasta te były na skalę Rzeczypospolitej znaczącymi ośrodkami kulturalnymi. To po rozbiorach ich położenie w ramach imperium Habsburgów stało się bardziej peryferyjne.

Na koniec kilka uwag formalnych. Nie rozumiem, czemu Autor pisze raz Vilnius (s. 28), a potem Wilno (s. 41). Maniera pisania imion carów w formie rosyjskiej (Aleksandr, Nikołaj) zamiast ukraińskiej nie jest najszcześliwsza — imiona władców tradycyjnie się przekłada na inne języki. Jeśli jednak Autor zdecydował się na pozostawienie ich w oryginale, to należało konsekwentnie pisać imię austriackiego cesarza po niemiecku, a nie jako „Franc Josyf”. Autor stara się też podawać nazwiska polskie w oryginale, bez ukraińskich końcówek. Tutaj również nie jest konsekwentny; obok poprawnie zapisanego „Kasprowicza” (Kasprovič, zamiast tradycyjnego ukraińskiego Kasprovič), znajdujemy Henryka „Sênkeviča” (s. 370), zamiast przyjętej na Ukrainie zwyczajowo formy „Senkeviča”. Mamy też formy: „Iğnacij Dašin-s’kij” (zob. indeks, s. 608) i „Iğnacij Lukasêvič” (s. 610). Czy nie lepiej było już użyć

obok polskich nazwisk również polskich imion albo posługiwać się formą tradycyjną „Іgnатій Лукасевіч”?

Niekiedy Autor wykazuje nadmierną skłonność do objaśniania czytelnikom rzeczy oczywistych — np. na s. 50 dowiadujemy się, że Franko, który urodził się na wsi, nie był jednak chłopem. Przy tej skłonności do tłumaczenia, co to znaczy być chłopem, co to jest żupa czy co to znaczy „terminowanie u kowala”, brakuje wyjaśniania spraw ważniejszych, np. czym były morgi — jednostka przecież nieznaną na Ukrainie rosyjskiej, czy też kim był Czesław Miłosz (s. 392). Natomiast cytowany już tutaj wiersz Gušaleviča: *De êct' rus'ka otčina*, na s. 412 przywołany został jako *De êct' rus'ka Vitčina* (oba słowa są zresztą synonimami).

Recenzent zdaje sobie sprawę, że przy pracy nad tak tematycznie i problemowo bogatą książką pomyłki merytoryczne, niedociągnięcia redakcyjne czy stylistyczne zdarzają się zawsze. Są to zresztą rzeczy drobne, które będzie można łatwo skorygować przy kolejnym wydaniu, może uzupełnionym o drugą część biografii Iwana Franki. Polskich czytelników już teraz jednak zachęcam do sięgnięcia po pierwszą jej część — dzieło napisane z dużym talentem, cenne warsztatowo oraz inspirujące do wielu przemyśleń.

Łukasz Adamski
(Warszawa)

Małgorzata Śliż, *Galicyjscy Żydzi na drodze do równouprawnienia 1848-1914*, Kraków 2006, Księgarnia Akademicka, ss. 189

Losy ludności żydowskiej w krajach monarchii habsburskiej, w tym w Galicji, mają już bogatą literaturę historyczną zarówno w języku polskim, jak niemieckim czy angielskim. Autorka *Galicyjskich Żydów* w wielu pozycji korzysta, lecz recenzowana praca dotyczy prawnych aspektów emancypacji ludności żydowskiej, a więc tematu dotąd traktowanego pobieżnie. Jakkolwiek wielu badaczy uwzględniło go w badaniach, sięgali oni i odwoływali się raczej do najważniejszych aktów normatywnych, patentów i konstytucji, nie starając się przeprowadzić dogłębszej ich analizy i ustalić korelacji między prawem stanowionym a praktyką urzędniczą czy prawem świeckim a prawem halachicznym (np. W. O. McCagg Jr., *A History of Habsburg Jews 1670-1918*, Bloomington-Indianapolis 1992; P. Wróbel, *Przed odzyskaniem niepodległości*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993). Stąd podkreślić należy trafność wybranej przez Autorkę tematyki badawczej.

Praca składa się z czterech rozdziałów i zakończenia, a przyjęty układ chronologiczno-problemowy wydaje się optymalny. Tytuły rozdziałów i podrozdziałów są trafnie dobrane i pozwalają bez trudu odszukać treści właściwe dla danej części książki, jakkolwiek pierwszy rozdział dotyczący sytuacji ludności żydowskiej w Galicji w okresie do Wiosny Ludów potraktowany został dość pobieżnie. Rozumiem intencję Autorki, niemniej daje się zauważyć duży dysonans między poszczególnymi rozdziałami.

„Wdrażanie zasady równości wobec prawa w Galicji”, rozdział drugi, przynosi informacje na temat formalno-prawnych aspektów zniesienia ograniczeń prawnych ludności żydowskiej, kwestii żydowskiej w konstytucjach z lat 1848 i 1849, patentu tzw. sylwestrowego z 1851 r. oraz konstytucji grudniowej z 1867 r. i jej konsekwencji dla sytuacji ludności żydowskiej w kraju.

W kolejnym rozdziale („Żydowska gmina wyznaniowa między oświeconym absołutyzmem a monarchią konstytucyjną”) Autorka zajęła się następstwami zmian ustrojowych w monarchii dla funkcjonowania instytucji życia religijnego i społecz-

nego Żydów. Poczynając od ordynacji żydowskiej (tzw. terezjańskiej) z 1776 r., poprzez patenty Józefa II z lat 1785 i 1789 oraz kolejne akty prawne, aż po ustawę z 21 marca 1890 r., Autorka analizuje ich wpływ na funkcjonowanie poszczególnych instytucji. W końcowej części rozdziału omawia relacje między wybranymi zagadnieniami żydowskiej tradycji i prawa rabinicznego a aktami prawodawstwa świeckiego.

Rozdział czwarty, zatytułowany „Wybrane zagadnienia sytuacji prawnej Żydów w Galicji w latach 1848–1914”, zawiera omówienie przepisów prawa małżeńskiego, prowadzenia ksiąg metrykalnych, wyjątków z prawa karnego i wielu innych regulacji, które bezpośrednio dotyczyły Żydów bądź, jako adresowane do ludności wyznań niechrześcijańskich, dotyczyły ich pośrednio.

W „Zakończeniu” Autorka deklaruje, iż celem pracy była „próba przedstawienia statusu prawnego Żydów w Galicji i zachodzących w nim zmian” (s. 147). Jest to, moim zdaniem, próba bardzo udana, liczne zaś egzemplifikacje umożliwiają również ustalenie relacji między prawem stanowionym a praktyką oraz, co szczególnie istotne w przypadku wyznawców religii mojżeszowej, korelacji między prawem świeckim i religijnym, drobiazgowo regulującym poszczególne aspekty życia społeczności żydowskiej.

Pracę kończy wykaz źródeł, indeks nazw geograficznych i osobowy, poprzedzone aneksem, w którym w porządku chronologicznym wyszczególniono normy prawne wymieniane w pracy wraz z datą i miejscem publikacji danego aktu oraz odesłaniem do wydawnictw urzędowych. Zamieszczenie tego aneksu ułatwia korzystanie z książki.

Autorka słusznie dostrzega, że proces emancypacji prawnej w krajach monarchii habsburskiej miał z jednej strony zlikwidować bariery dzielące chrześcijan i Żydów, z drugiej zaś pogodzić kwestie wyznaniowe, obyczajowe, regulowane prawem religijnym, z nowoczesnymi normami prawnymi. W przeciwieństwie do ziem pruskich, w monarchii habsburskiej warunkiem równouprawnienia nie była znajomość języka niemieckiego czy porzucenie tradycyjnego ubioru i stylu życia (P. Wróbel, op. cit., s. 58–62; S. Aschheim, *Brothers and Strangers. The East European Jew in German and German Jewish Consciousness 1800–1923*, Madison–London 1999, s. 4–15). Po 1867 r. wraz ze zmianą ustroju państwa zmieniło się również stanowisko prawne Żydów, a przyjęte wówczas rozwiązania rzeczywiście okazały się trwałe, mimo że do końca monarchii napotymano trudności w realizacji zasady równości wobec prawa w przypadku mniejszości żydowskiej. Trudności te dotyczyły m.in. spraw szkolnych i przepisów prawa małżeńskiego, choć jednoznacznie dyskryminujący charakter miały te, anulowane stosunkowo późno, które osłabiały wiarygodność zeznań świadków wyznania mojżeszowego, zwłaszcza w sprawach karnych (s. 142–143).

Biorąc pod uwagę fakt, że według obowiązujących przepisów kryterium decydującym o podleganiu poszczególnym normom była wyłącznie przynależność religijna, a kwestia narodowości żydowskiej pojawiła się stosunkowo późno, w pełni zgadzam się z Autorką, że generalnie Żydzi w omawianym okresie nie byli grupą prawnie dyskryminowaną w monarchii. Trudności z dostosowaniem nowoczesnych norm prawnych do regulowanej nakazami Tory i Talmudu praktyki życia codziennego i religijnego, wraz z ogólnym zacofaniem całej prowincji sprawiały, że w niektórych przypadkach nie doszło do całkowitego zatarcia różnic między ludnością wyznania mojżeszowego a pozostałymi mieszkańcami Galicji i innych krajów Austro-Węgier. Jak się zdaje, było to spowodowane nie tyle złą wolą prawodawcy, ile koniecznością liczenia się ze specyfiką ludności żydowskiej, niewydolnością lokalnej administracji i rozdźwiękami pomiędzy tempem procesów społecznych prowadzących do pełnej emancypacji ludności żydowskiej a normami prawa. M. Śliż

słusznie też dostrzega, że prawodawca w wielu przypadkach musiał brać pod uwagę postawę ludności chrześcijańskiej, niwelując tym samym ewentualne obszary konfliktów. Autorka w przekonujący sposób dowodzi, że nie sposób opinii o prawnym upośledzeniu ludności żydowskiej w Galicji z punktu widzenia interesów narodowych i dzisiejszej perspektywy przenieść na sferę religijną. Szkoda tylko, że nie pokusiła się o, choćby pobieżne, naszkicowanie lub szersze odniesienia do sytuacji ludności żydowskiej w zaborze pruskim i państwie niemieckim, a zwłaszcza w carskiej Rosji i w zaborze rosyjskim.

Dyskusyjne jest twierdzenie, że brak struktur centralnych negatywnie oddziaływał na sytuację Żydów i gmin żydowskich w całej monarchii i w Galicji. Fakt, że wskutek różnych czynników „gminy żydowskie do końca epoki pozostały autonomicznymi, niezależnymi jednostkami” (s. 102) o znacznie szerszych kompetencjach niż podobne instytucje chrześcijańskie, można oceniać negatywnie, ale tylko z punktu widzenia prawodawcy i w owym czasie stosunkowo jeszcze niewielkiej części „nowoczesnej” społeczności żydowskiej. Większości tradycyjnie ortodoksyjnych żydowskich mieszkańców Galicji stan ten odpowiadał, pozwalała petryfikować oparte na naukach judaizmu stosunki społeczne i kultywować tradycje, stąd nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy brak struktur centralnych ujemnie oddziaływał na całą społeczność żydowską tworzącą gminy wyznaniowe. Dlatego chyba niepotrzebnie osąd ten ma charakter tak jednoznacznie wartościujący. Podobnie w „Zakończeniu” Autorka jednoznacznie stwierdza: „Niestety, praktyka życia społecznego nie nadążała za nowoczesnym prawodawstwem” (s. 151).

Na uwagę zasługuje szeroka baza źródłowa pracy, choć zabrakło w niej archiwów, w których należałoby spodziewać się dodatkowych informacji. Chodzi o zespoły akt przechowywane w Haus- Hof- und Staatsarchiv i ewentualnie w Kriegsarchiv w Wiedniu (w tym ostatnim kwestie m.in. służby wojskowej ludności wyznania mojżeszowego). Niemniej Autorka obficie korzysta z wydawnictw źródłowych, dzienników ustaw i rozporządzeń, zbiorów przepisów oraz innych wydawnictw urzędowych o ustalonej renomie, jak również z zasobów archiwów krajowych i zagranicznych (ukraińskich). Bibliografię uzupełniają opracowania, literatura dokumentu osobistego, bibliografie, leksykony, informatory i inne wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym. Zastanawiam się, czy słuszne jest wyszczególnienie w bibliografii działu zatytułowanego „Publicystyka”, skoro znajdujemy tam zarówno komentarze prawnicze i opracowania o charakterze naukowym, jak popularno-naukowe i publicystyczne.

W książce przydałoby się skrótove nakreślenie granic administracyjnych dzielnicy potocznie i w skrócie zwanej Galicją w całym omawianym okresie. Zabrakło także informacji dotyczących oddolnych prób zreformowania nauki chederowej, podejmowanych – acz bez większego powodzenia – przez część środowisk chasydzkich w Galicji na przełomie XIX i XX w. Myślę tu o zakładaniu chederów nowego typu, tzw. chederów powszechnych (kloli), w których przewidziano nie tylko naukę przedmiotów ogólnokształcących, ale również wybranego zawodu „praktycznego” (K. Zieliński, N. Zielińska, *Jeszywas Chachmej Lublin – Uczelnia Mędrców Lublina*, Lublin 2003, s. 55–57). Te próby, z punktu widzenia dziejów szkolnictwa wyznaniowego Żydów niezmiernie ważne i nowatorskie, podejmowane były w porozumieniu z lokalnymi władzami administracyjnymi.

Na s. 53 Autorka, powołując się na słowa jednego z pracowników Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, wspomina o Maurycym Finkelsteinie, prawdopodobnie pierwszym żydowskim studencie prawa krakowskiej uczelni, jako „synu kapłana gminy żydowskiej”. Oczywiście w kulcie synagogałnym, po zburzeniu II świątyni jerozolimskiej, nie było już kasty kapłańskiej. Jeśli Autorka o tym wie, słowa

swego respondenta należałoby opatrzyć w cudzysłów. Zapewne przez przeoczenie Autorce zdarza się używać w stosunku do urzędników rabinatu i funkcjonariuszy gminnych określenia „duchowieństwo” (np. s. 86, „status prawny analogiczny z duchownymi innych kościołów”). W kulcie synagogałnym nie ma duchowieństwa, a więc i kapłanów.

Uwagi te mają znaczenie marginalne. Największą słabością pracy jest wspomniane wyżej pobieżne potraktowanie rozdziału pierwszego oraz wyraźne dysproporcje między szczegółowo omówionymi sprawami dotyczącymi ruchu naturalnego, prowadzenia ksiąg metrykalnych czy prawa małżeńskiego a kwestiami gospodarczymi. Te ostatnie z pewnością nie były mniej istotne dla ludności żydowskiej.

Z drobniejszych usterek w pracy wymienić należy literówki czy potknięcia stylistyczno-językowe (np. s. 34, 79, 144). Ponadto Autorka, wbrew deklaracji ze „Wstępu”, mówiącej o cytowaniu fragmentów aktów prawnych w przekładzie na język polski, niekiedy podaje je w wersji niemieckojęzycznej (np. s. 26, przyp. 17), chociaż rzeczywiście mają one charakter marginalny. Autorce zdarza się błędnie bądź niekonsekwentnie podawać nazwiska autorów i tytuły dzieł (np. Tartakower, nie Tatarkower, s. 26; Herza Homberga *Bnei Zion* i *Ben Zion*, s. 128), a także cokolwiek zawile formułować niektóre myśli. Np. zdanie ze „Wstępu”: „Przed wszystkim rekonstruowana rzeczywistość ma charakter postulatywny i tylko po części odpowiada ówczesnej rzeczywistości” (s. 9) nie brzmi najlepiej; poza tym nie da się „rekonstruować” minionej rzeczywistości. Sugerowałbym sformułowanie: „próba nakreślenia obrazu ówczesnej (minionej itp.) rzeczywistości”. Zupełny drobniaczek zamieszczenie na okładce książki fotografii Majera Szapiry. Rabin, urodzony w Suchawie na Bukowinie, pełnił wprawdzie funkcje rabinackie w Galicji, ale fotografia pochodzi z okresu międzywojennego, gdy był rabinem w Piotrkowie i Lublinie oraz rektorem Jeszywas Chachmej Lublin. Myślę, że w książce należałoby zamieścić źródło tej fotografii, zwłaszcza że Szapira to jedna z bardziej znanych postaci żydowskiego życia religijnego i społeczno-politycznego w Polsce międzywojennej.

Powyższe uwagi w żaden sposób nie kwestionują wartości naukowej pracy Małgorzaty Śliz. Droga żmudnej kwerendy archiwalnej i bibliotecznej zdołała ustalić i wprowadzić do obiegu naukowego wiele nieznanych dotąd informacji, które uzupełniają dotychczasowy obraz życia żydowskiego w krajach monarchii habsburskiej, a w szczególności w Galicji. Nowatorstwo, potrzeby badawcze, wartość naukowa pracy nie podlegają zatem dyskusji, jej zaś poziom i baza źródłowa sprawiają, że po książkę winni sięgnąć wszyscy zajmujący się problematyką żydowską. Należałoby życzyć sobie, aby pozostałe dziełnice Polski rozbiorowej również doczekały się podobnych opracowań statusu i ewolucji sytuacji prawnej ludności żydowskiej traktowanych jako jeden z niezmiernie istotnych aspektów emancypacji Żydów.

Konrad Zieliński
(Lublin)